

O tym, jak źle za ścianami

Profanacja

Tylko noc, tylko dzień, cichy spokój wymarzony
I film, co tak bawi cię, o tym, jak źle za ścianami
Jutro bankiet i kontrolowany szal
Potem znów ciszy śpiew, co nie akceptuje zmian

I nic nie słyszysz, bo mówisz, że to tylko wiatr
Brak ci czasu i ochoty, by się wsłuchać chociaż raz

Ludzie, hej, to my zboczeńcy!
Jest nas wielu, jutro będzie jeszcze więcej
Wygrzmocimy wasze dzieci, psy, małżonków i rodzeństwo
Zabierzemy spokój, zabierzemy bezpieczeństwo

A za nami tłumy panów z odezwami
Co wygrzmocą każdy rząd, aby przeprowadzić zmiany
Kopną was w posady, podatkami zgniotą męstwo
Też zabiorą spokój, też zabiorą bezpieczeństwo

Cichy spokój, co na wieki
Trzeba tylko ignorować tych, co krzyczą za oknami
Mamy przecież towarzystwa ubezpieczeń
Więc nie grożą żadne zmiany

- Czy widziałeś wczoraj film o napadzie na człowieka spokojnego jak ty?
- Wyłączyłem telewizor.
- Film cię znudził?
- Nie.
- Przestraszył?
- Nie.
- Więc co?
- To nadwrażliwość.
- Pomyśl o tym, że to mogło spotkać ciebie...
- Bez przesady, wykupiłem już polisę.
- To ci w niczym nie pomoże, pomyśl o tym, że...
- Nic nie słyszę! Nic nie słyszę!